Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 1 lipca 1928 r. Nr 13.

JEDNOŚĆ

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena numeru 30 gr. Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Tragedja inteligencji - tragedją narodu.

Dotychczasowe zabiegi organizacyj urzędniczych, głównej ostoi inteligencji polskiej, o poprawę bytu, noszą cechy żebraniny. Ustawiczne delegacje do Rządu i do Sejmu przedstawiały zawsze nędzę i biedę, głód i chłód, grasujące choroby w rodzinie i tym podobne argumenty, które miały przekonać czynniki miarodajne o konieczności poprawy tych anormalnych stosunków. W odpowiedzi otrzymywały zapewnienie zrozumienia ciężkiej sytuacji, obietnice zajęcia się tą sprawą, a pozatem od czasu do czasu rzucono nędzny ochłap w postaci zapomogi. W tych warunkach pomoc taka nabierała cech upokarzającej jałmużny.

Jest naprawdę wstydem dla naszej dumy państwowej i kultury, by tę warstwę, która w czasie niewoli dźwigała na swych barkach odpowiedzialność za uświadomienie narodowe, za budzenie ducha niepodległości, doczekała się w uznaniu swych zasług roli jałmużnika.

Sprawa ta jednak nabiera głębszego znaczenia. Wszak inteligencja nasza, ten mózg i serce narodu, to w lwiej części urzędnicy, którzy poza pracą swoją po biurach mają do spełnienia ważną rolę społeczną, zwłaszcza w naszych trudnych i jeszcze nie utrwalonych warunkach. W państwie naszem, gdzie przeważa nieoświecony i państwowo nieuświadomiony żywioł włościański, oraz wobec różnych wrogich tendencyj elementów wywrotowych i antypaństwowych, rola inteligencji jest ważniejszą, niż gdziekolwiek indziej. Co będzie z narodem i państwem, gdzie ta warstwa, która z natury rzeczy ma być ostoją myśli państwowej i rzetelnego patrjotyzmu, będzie ulegała gwałtownemu zanikowi?

Naród, w którym warstwa inteligencji cierpi na uwiąd, nie może spodziewać się lepszej doli.

Jak człowiek przy zaniku mózgu staje się niezdolnym do pracy twórczej i zamiast jednostką pożyteczną stanie się ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, tak samo i naród, nie dbający o rozwój intelektu, nie będzie zdolnym spełnić swego zadania i zacznie się chylić ku upadkowi.

W okresie niewoli dbaliśmy o kulturę, której wysoki poziom stwierdzał wobec całego świata, że jesteśmy, że żyjemy, że posiadając wielkie na tem polu walory i zasługi, godni jesteśmy odzyskać utraconą wolność i że dzięki tej kulturze, niepodległość tę będziemy umieli zachować i uszanować.

Dziś, w odrodzonej ojczyźnie, po uzyskaniu samodzielności i niepodległości politycznej, tę właśnie warstwę, której naród odrodzenie swe zawdzięcza, spotkał los sponiewieranego bohatera.

Jest to tragedja nietylko inteligencji polskiej, ale i tragedja narodu.

W stanie tym trwamy z uporem straceńca, który nie chce w zaślepieniu swem, czy zamroczeniu psychicznem, widzieć grożącego niebezpieczeństwa.

Broniąc inteligencję polską przed zagładą, bronimy kulturę naszą przed upadkiem, co zrozumiała dziś nawet bolszewicka Rosja, która poznawszy swój błąd, dąży obecnie gwałtownie do jego naprawy.

Już nawet oni to zrozumieli.

Walcząc o stworzenie znośnych warunków dla inteligencji polskiej i stanu urzędniczego, walczymy nietylko o normalne funkcjonowanie życia państwowego, ale bronimy się równocześnie przed tragedją inteligencji polskiej, co przeradza się w tragedję narodu.

K.

Urzędnicy — a powaga Państwa!

Jednem z bezsprzecznie najważniejszych zagadnień chwili bieżącej jest sprawa urzędnicza. Nie można jej traktować z punktu widzenia klasowego, lecz, jak to już w poprzednim numerze zaznaczyliśmy, musimy ją uważać za **konieczność państwową.**

Niema na świecie państwa, zajmującego wybitniejsze miejsce wśród narodów kulturalnych, by mogło spełnić swe zadanie przy pomocy licho funkcjonującego aparatu urzędniczego. Widzimy rzeczy wręcz przeciwne, że cały szereg państw w okresie największego rozkwitu posiadał doskonale funkcjonujący aparat biurokratyczny.

Weźmy dla przykładu Prusy, gdzie ład wewnętrzny, dyscyplina społeczna, porządek wewnętrzny, regularne i wprost precyzyjne funkcjonowanie poszczególnych działów służby publicznej spotkały się wszędzie, nawet u wrogów, z uznaniem, a co było oczywiście wyłączną zasługą funkcjonarjuszów państwowych. Pomiędzy siłą i powagą państwa a dobrze funkcjonującym aparatem państwowym zachodzi ścisły związek.

Państwo natomiast nawet wielkie, jak np. Rosja, mimo zgórą 100 miljonów ludności, mimo nieprzebranych bogactw naturalnych, runęło w gruzy, bo było administrowane źle, bo biurokracja tamtejsza, zgangrenowana moralnie, słynna ze sprzedajności, stała się jednym z głównych czynników rozkładowych ogromnego imperjum.

Oto dwa biegunowo różne przykłady, które wykazują aż nadto dowodnie, że o ile w którem państwie źle funkcjonuje maszyna państwowa, tam państwo znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Nie doceniać tego nikomu nie wolno, a obowiązkiem naszym, wprost nakazem chwili, jest zwrócić wszystkim na to uwagę i dzwonić na alarm, bo sprawa urzędnicza przedstawia się u nas źle i pogarsza się z każdą chwilą coraz bardziej. Dalsze zaś trwanie dotychczasowego stanu nosi wszelkie znamiona niebezpieczeństwa, zagrażającego państwu. Dziś polega ono na tem, że źle płatny i nędzę cierpiący pracownik państwowy nie może wzbudzić w opinji tego respektu i poszanowania władzy, jak się to dzieje gdzieindziej.

Popatrzmy prawdzie w oczy bez ogródek. Są tacy wśród pracowników państwowych, którzy ceniąc honor i obowiązek ponad wszystko, żyją w ostatniej nędzy, ale to nie budzi szacunku w szerokich warstwach ludności, lecz wywołuje litość lub co gorsza, lekceważenie pracownika państwowego, który stał się dziś synonimem nędzarza. Stan ten musi obniżyć powagę Państwa nie tylko u swoich, lecz i zagranicą.

Lecz to jeszcze zło najmniejsze. Są bowiem tacy, którzy nie chcąc cierpieć z rodzinami nędzy, szukają pracy pozabiurowej, a znalazłszy ją, wkładają w nią duży zasób energji i poświęcenia, by nie utracić zarobku, co oczywiście musi się odbić ujemnie na pracy w biurze państwowem.

Jeszcze gorzej oczywiście przedstawia się ten objaw, jeżeli dany osobnik, a i tak bywa, zwłaszcza na terenie b. Królestwa, mając zajęcie uboczne, traktuje właściwy swój urząd jako zło konieczne, spychając go tem samem do roli podrzędnej! Co taka praca warta, jaką jest jej wydajność, jak na tem wychodzi powaga władzy — mówić chyba zbyteczne.

Najgorzej natomiast jest, jeżeli ten, który sprawując urząd i reprezentując do pewnego stopnia autorytet władzy, już to dla słabości charakteru, już to z nędzy szuka brudnych źródeł dochodu. Niestety. Smutne te objawy, godzące w powagę państwa, podkopujące zaufanie ludności do urzędów, mnożą się w ostatnich czasach, a dochodzenia dyscyplinarne wykazują, że częstokroć bieda stała się powodem zejścia z uczciwej drogi. Należy więc za wszelką cenę usunąć to źródło zła, przez stworzenie takich warunków materjalnych, by usunąć widmo nędzy, żeby tem silniej można wyplenić te hańbiące objawy, które bezwarunkowo tolerowane być nie mogą.

Oto szereg smutnych objawów, które należy usunąć przez takie rozwiązanie, żeby przez fatalne warunki materjalne stanu urzędniczego nie cierpiała na tem powaga państwa.

Bez należytego doboru ludzi w urzędach państwowych i bez stworzenia odpowiednich warunków materjalnych — dobrze w państwie być nie może.

Redukcja wojska w czasie pokoju.

Podczas obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych poruszono ze strony lewicy sejmowej temat u nas bardzo drażliwy, dotyczący redukcji stanu liczebnego armji na stopie pokojowej, oraz skrócenie czasu trwania wojskowej służby czynnej. Dotyczące wnioski zostały odrzucone i nie ulega żadnej wątpliwości, iż zostały zgłoszone jedynie dlatego, by Sejm je odrzucił. Przecież wiemy wszyscy o tem doskonale, iż redukcja wojska na stopie pokojowej i skrócenie czasu trwania wojskowej służby czynnej muszą być najpierw przemyślane i zorganizowane, a dopiero po ukończeniu wszystkich zabiegów przygotowawczych mogłyby być wykonane. W szczególności w mowie będące redukcje spowodują inny, niż obecny podział terytorjalny, a tem samem mniejszą ilość korpusów i odmienną dyslokację wojska, a zarazem wymagać będą, przynajmniej w piechocie, jeździe i artylerji, mniejszej niż obecnie ilości pułków. Wszystko to musi być tak zorganizowane i przeprowadzone, by armja w wypadku wojny sprawnie i szybko przyjęła swą dotychczasową organizację wojenną bez niczyjego uszczerbku. Będzie to więc ogrom pracy, wymagającej dłuższego czasu i dlatego — zdaniem mojem — Sejm mógłby co najwyżej zawezwać Rząd, by przeprowadził najpierw dotyczące studja i w odpowiednim czasie wystąpił z własną inicjatywą w tym względzie.

Redukcja armji na stopie pokojowej i redukcja służby czynnej w wojsku stałem do jednego roku jest u nas przeważnie z dwóch względów wskazaną, a to ze względów oszczędnościowych i ze względów ekonomiczno-społecznych, które są tak ważne, iż wobec nich wszystkich inne względy, które nie sprzeciwiałyby się wprost bezpieczeństwu naszej Ojczyzny, musiałyby ustąpić. Zaopatrzenie armji na stopie wojennej w nowoczesny sprzęt techniczny, którego nigdy nie można mieć za dużo, wymaga tak ogromnych nakładów pieniężnych, iż młode i ekonomicznie słabe Państwo nasze, chcąc je zdobyć bez szkody dla innych klas społecznych, musi oszczędzać na zbędnej podczas spokoju ilości żołnierzy. Wskażę tylko nawiasem na pewne konieczności wojskowe, które muszą być zaspokojone, jak np. zaopatrzenie piechoty w broń towarzyszącą, a więc w działka piechoty, działka przeciwczołgowe i miotacze min; rozbudowa artylerji, lotnictwa i czołgów; zaopatrzenie armji w zapasy amunicyjne, w środki walki gazowej i obrony przeciwgazowej, w pociągi pancerne i samochody pancerne, w samochody osobowe, ciężarowe i półciężarowe; zaopatrzenie wojsk technicznych w niezbędny sprzęt techniczny, a szczególnie w ciężkie mosty polowe i wojenne mosty drogowe, a wreszcie budowa twierdz o układzie pierścieniowym i innych punktów oporu w sferze pobliskiej granicy.

Z drugiej strony stosunki ekonomiczno-społeczne nie tylko u nas, lecz w każdem państwie bez wyjątku, wymagają, by ludność z powodu czynnej służby w wojsku stałem nie była w czasie spokoju dłużej od swej pracy zawodowej odrywaną, niż tego wymagają względy na konieczność wyszkolenia wojska dla celów obrony państwa. Ponieważ w obecnej dobie jeden rok służby czynnej w czasie pokoju, zwłaszcza ze względu na przysposobienie wojskowe naszej młodzieży w wieku przedpoborowym, zupełnie wystarcza na trwałe wyuczenie się wszelkiej służby żołnierskiej, z wyjątkiem chyba niektórych broni specjalnych, przeto wszelkie trudności, jakie w tym względzie przeciw jednorocznej służbie się podnosi, upadają same w sobie.

Jeśli zaś np. pod względem geograficznym wskazuje się u nas na trudny do obrony korytarz pomorski i na flankujące nas Prusy Wschodnie, to Polska natomiast wbija się klinem w terytorjum niemieckie dość głęboko i może natychmiast odciąć Pomorze Pruskie i Prusy Wschodnie od całości Państwa Niemieckiego. Jeśli się u nas wskazuje na kooperację wojenną Niemiec i Rosji, skierowaną przeciw Polsce, to nasz sojusz z Francją i Rumunją w razie potrzeby osłabi dostatecznie działania niemiecko-rosyjskie. Kto zaś twierdzi, iż w obecnej dobie nasz żołnierz piechoty, jazdy i artylerji potrzebuje więcej, niż jednego roku dla trwałego wyuczenia się swej służby, ten z pewnością nie docenia zdolności ani narodu polskiego, ani innych narodowości naszych. Kto wreszcie twierdzi, iż wzgląd na plany mobilizacyjne, które przecież są dostosowane do dyslokacji i organizacji pokojowej, nie dozwala na doraźną zmianę tych planów, ten ma zupełną słuszność, ale przy zaprowadzeniu jednorocznej służby w wojsku stałem nie będzie się rozchodzić o doraźną, lecz rozchodzić się będzie o dobrze przemyślaną, zorganizowaną i przygotowaną zmianę. W tym ostatnim względzie przypomnę, iż obecna organizacja naszej armji została uskutecznioną z końcem 1921 roku szybko i sprawnie, zaś dotyczące plany mobilizacyjne zostały opracowane już z wiosną 1922 r., chociaż sztaby wyższych jednostek i adjutantury wówczas nie znajdowały się na dzisiejszym poziomie. Natomiast nie poruszono w Sejmie sprawy stojącej w związku z osłoną mobilizacji przed możliwemi przeciwdziałaniami nieprzyjacielskiemi. Osłona ta wymagałaby dość licznego wojska, a zwłaszcza jazdy, i mogłaby stanowić jedyną przeszkodę wszelkiej dalszej redukcji pokojowych sił zbrojnych.

Stanisław Springwald, emer. gen. dyw.

Wielki wiec manifestacyjny
urzędników w Krakowie.

W dniu 17 czerwca b. r. w sali Sokoła w Krakowie odbył się tłumny Wiec manifestacyjny zblokowanych Związków Pracowników państwowych, samorządowych, emerytów, rencistów i wdów.

Wiec zagaił p. **Dr Krajewski**, prezes Związku Zrzeszeń, który rzeczowo i trafnie przedstawił obecną sytuację pracowników państwowych, oraz przebieg wypadków na terenie sejmowym, jakie się rozegrały w czasie debat nad akcją Rządu, zmierzającą do poprawy bytu pracowników państwowych czynnych, emerytów, wdów i sierot. W szczególności podkreślił gruby nietakt stronnictw opozycyjnych, które odrzuciły a limine projekty ustaw, zmierzających do poprawy bytu tychże pracowników, przez co sprawę tę pogrzebały na szereg miesięcy. Położył również nacisk na znaczenie armji urzędniczej w Państwie, która jest taką samą koniecznością państwową, jak armja militarna, broniąca granic Państwa.

Po zagajeniu dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli: P. **Nycz**, prezes Polskiego Związku Kolejowców, p. **Dr Krajewski**, prezes Związku Zrzeszeń, pp. **Dr Kobylański, Górska, Kulczyński, Myśliwiec, inż. Stekel**, jako członkowie prezydjum, oraz p. **Salabura** i **Kruk**, jako sekretarze.

Zkolei wygłosił obszerny referat uposażeniowy p. **Dr Kobylański**, w którym wykazał, że pracownicy państwowi w naszem Państwie są, w porównaniu do innych państw sąsiednich, znacznie gorzej płatni, co stwierdził dokładnie cyframi. Wykazywał dalej, że wobec ogromnej ilości ustaw armja urzędnicza musi być doborową i dobrze wyszkoloną, aby maszyna państwowa mogła należycie funkcjonować.

Następnie p. inż. **Stekel** wygłosił referat w sprawie emerytów. Referat ten był nacechowany wielką goryczą wobec czynników miarodajnych, które mylnie interpretując ustawę emerytalną, pokrzywdziły całą rzeszę emerytów zaborczych, rencistów, wdów i sierot, nazywając sprawę tę ropiejącą raną, którą emeryci z bólem serca przy każdej sposobności podnosić muszą.

W dyskusji zabierali głos: p. **Górka**, p. **Kulczyński**, p. **Herbst**, p. **Dereń** i inni.

Wszyscy mowcy wykazywali rozpaczliwe położenie pracowników państwowych, domagając się natychmiastowego uregulowania poborów tychże, tembardziej, że obecny stan, w jakim się znajdują, nie licuje z powagą Państwa i obniża jego autorytet.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 17 czerwca 1928 r. pracownicy państwowi, kolejowi, samorządowi, emeryci, renciści, wdowy i sieroty uważają poprawę bytu i regulację poborów za jedną z pierwszych **konieczności państwowych** i dlatego zwracają uwagę Rządu, Sejmu, Senatu, oraz Społeczeństwa, ze względu na dobrze zrozumiany interes państwowy, na wprost katastrofalne położenie ekonomiczne pracowników państwowych i kolejowych. Dalsze odkładanie stałego uregulowania poborów doraźnemi dodatkami, uzależnienie regulacji poborów od mających się uchwalić ustaw podatkowych jest niedopuszczalne ze względu na stały wzrost drożyzny. Wywołuje to bowiem niezadowolenie i ferment wśród pracowników państwowych, uniemożliwiając przez to należyte funkcjonowanie administracji państwowej i kolejowej.

W myśl powyższego zebrani domagają się:

I. Jako doraźnej pomocy:

a) bezzwłocznego przyznania i wypłacenia etatowym pracownikom państwowym i kolejowym i emerytom w czerwcu b. r. zaległej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłaconą w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. a kwotą, która przypadałaby do wypłaty w tym czasie w razie podwyższenia stawek dodatku na mieszkanie w stosunku wzrostu komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów;

b) dla wszystkich, nieobjętych w punkcie I. a), pracowników, emerytów, rencistów, wdów i sierot bezzwłocznego przyznania i wypłacania w czerwcu b. r. zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego analogicznie, jak w punkcie I. a), z tą uwagą, że minimum różnicy dodatku nie może wynosić mniej niż 50 zł. za pierwsze półrocze 1928 r.;

c) analogicznie, jak w punkcie I. b), przyznania pracownikom sezonowym dodatku mieszkaniowego.

II. W najbliższym czasie:

a) regulacji poborów przez wprowadzenie do budżetu na okres 1928/1929 kwoty potrzebnej na podwyższenie uposażeń pracowników państwowych, kolejowych, etatowych i nieetatowych (stałych i niestałych), oraz emerytów, rencistów, wdów i sierot od 1 lipca b. r. o 36% ostatnio pobieranego uposażenia (28% wzrost drożyzny — 8% różnica dodatku mieszkaniowego), oraz uzyskania pokrycia tego wydatku w ramach tegoż budżetu.

Drożyzna bowiem wzrosła na podstawie obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego o 28%, a 8% dodatku mieszkaniowego należy się w myśl § 3, p. II. rozp. Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 r.

Pobory pracowników stałych i niestałych, emerytów, rencistów, wdów i sierot winny się opierać na stałych normalnych wpływach budżetowych, a nie powinny być zależnymi w razie konieczności podwyżki od ustaw podatkowych, mających się uchwalić.

b) natychmiastowego znowelizowania ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr 6, p. 46 z r. 1924) i z 13 lutego 1924 (Dz. U. R. P. Nr 18, p. 178 z r. 1924) celem zniesienia opłaty przy każdorazowem osiągnięciu uposażenia wyższego szczebla, względnie przy uzyskaniu lub podwyższeniu dodatku zaliczalnego do emerytury, a pobieranego w połowie różnicy wysokości uposażenia przez przeciąg jednego roku.

III. a) natychmiastowego znowelizowania ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr 6, p. 46 z 1924 r.) i z 13 lutego 1924 (Dz. U. R. P. Nr 18, p. 178 z 1924), celem zniesienia opłaty w wysokości **3%** uposażenia pobieranego przez **funkcjonariuszy**

państwowych na emeryturze i wypłaty rent niezależnie od emerytur;

b) natychmiastowego zastosowania art. 82 ustawy emerytalnej z r. 1923 do wszystkich emerytów b. państw zaborczych, t. j. przyznania im pełnego uposażenia emerytalnego.

IV. Zastosowania wszystkich wyroków N. T. A. do wszystkich analogicznych wypadków, a nie jak dotychczas ich indywidualizowania.

Sal.

Zaproszenie do prenumeraty.

Z powodu upływu II-go kwartału b. r. prosimy o **odnowienie prenumeraty,** na III kw. oraz **o wyrównanie zaległości,** przy pomocy **załączonych czeków.**

Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł. półr. 4. roczna 8.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4.

Do Przyjaciół i Czytelników!

Ostatnia klęska, jaką ponieśliśmy na terenie sejmowym, powinna chyba otworzyć wszystkim oczy, że nasze najsłuszniejsze postulaty nie mogą liczyć na uwzględnienie — bośmy za słabi, niezorganizowani, rozproszkowani i rozbici. Chyba teraz przewidzą ślepi i usłyszą głusi nasze wołania.

Każdy znosi los taki, na jaki sobie zasłużył. A że nasze sfery zawiniły tu wiele przez brak wytworzenia należytej siły, potrzebnej do samoobrony, więc dzielą los nędzny i upokarzający.

Ale czas skończyć z żebraniną, wystawaniem po kuluarach sejmowych i przedpokojach ministerjalnych. Jeżeli potrafimy stworzyć silne i karne kadry, ustaną siłą faktu dotychczasowe praktyki, bo masa budzi respekt i zmusza przeciwnika do uwzględnienia wysuwanych słusznych postulatów.

Zwracamy się dziś do całego ogółu, by zechciał dla własnego dobra w tem z nami współpracować. Przedewszystkiem należy rozwinąć propagandę naszego pisma, przy pomocy którego można skupić masy do walki o nasze prawa. Prasa ma dziś bardzo doniosłe znaczenie. Im więcej będziemy mieli zwolenników, tem większym będzie nasz wpływ i znaczenie.

Niech więc każdy, komu dobro sprawy leży na sercu, zajmie się propagowaniem naszego pisma, przy pomocy k u p o n ó w p r o p a g a n d o w y c h, zamieszczanych stale w „Jedności“. Należy wypełnić rubryki i przesłać do Administracji, która prowadzi s p i s n a s z y c h p r o p a g a t o r ó w i p r z y j a c i ó ł w s p e c j a l n e j k s i ę d z e p a m i ą t k o w e j. Kto chce, może zdziałać wiele i zapisać swe nazwisko złotemi literami w naszem życiu zawodowem.

Urzędnicy.

Z teki emeryta.

Kilka dni temu spotkałem wdowę po moim koledze N., nadinżynierze kolei, zmarłym przed kilkoma laty w Wiedniu. Zdziwiłem się widząc ją w Krakowie, gdyż wiedziałem że stale mieszka w Wiedniu i zapytałem się co sprowadza ją do Krakowa, na co otrzymałem następujące wyjaśnienie: Na podstawie umowy między Polską a Austrją, Polska wypłacała emerytury poddanym austrjackim, mieszkającym w Polsce, a Austrja, poddanym polskim mieszkającym w Austrji. Wskutek tego otrzymywała p. N. od rządu austrjackiego odpowiednio do rangi zmarłego męża 150 szylingów czyli 200 złotych miesięcznie.

Z końcem ubiegłego roku Polska rozwiązała zawartą umowę i wpłacała w Austrji swoim poddanym emerytury, przyczem wymierzono p. N. 76 szylingów t. j. 95 złotych.

Lecz nie koniec na tem, bo równocześnie wyznaczono jej termin do 1 lipca b. r. dla powrotu do Polski, pod groźbą zastanowienia emerytury! Nie mając w Polsce pomieszkania ani krewnych, zwróciła się kilkakrotnie do Min. Skarbu z prośbą o cofnięcie tego drakońskiego zarządzenia, lecz nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, jedzie obecnie do Warszawy, by osobiście poprzeć swą prośbę.

Zdaje się, że powyższe nie wymaga bliższych komentarzy! Skarłowaciałe państewko płaci wdowie zł. 200, a mocarstwo zł. 95.! Prócz tego ma to mocarstwo najlepsze widoki zaoszczędzenia 95 zł., gdyż o powrocie do Polski w obecnych warunkach nie może być mowy.

Tuż pod kopcem Kościuszki mieszka 90-letni starowina p. J. emeryt. z żoną w tym samym wieku. W wojnie austrjacko-pruskiej przestrzelono mu podniebienie i jako inwalida wysłużył w służbie kolejowej 40 lat. Za czasów zaborczych przeszedł na emeryturę i ze skromnych poborów prowadził beztroskie życie. Obecnie otrzymuje miesięcznie **zł. 15, powtarzam złotych piętnaście,** by nie myślano, że zaszła omyłka drukarska.

Może staruszkowie zadowolniliby się tą królewską emeryturą, lecz Opatrzność ukarała tego biedaka **zdrowym żołądkiem!** Całymi dniami ryczy formalnie z głodu. Żona licząc na jego kiepski wzrok podaje mu gorącą wodę osłodzoną kawałkiem cukru, wmawiając mu, że jest to herbata i tym sposobem uspokaja go na krótki czas! Wywodząc przedemną swe żale, staruszka zapytała mnie, dlaczego Pan Bóg karze ją i męża tak długim żywotem! Naturalnie że nie znalazłem na to odpowiedzi. Zdaje się, że i w tym wypadku komentarze zbyteczne.

Omawiając nędzę emerytów i wdów nie możemy pominąć, rencistów kolejowych i pocztowych.

Kaleki bez rąk i nóg, ociemniali i ogłuszeni, przyczyniają się sowicie do zrównoważenia budżetu. Jest ich obecnie około 500, którym odebrano renty jeszcze 1 października 1921 r. Później pozostawiono im wybór między rentą i emeryturą. Jeżeli przyjmiemy, że zwaloryzowana renta wyniosłaby nawet 100 zł., natenczas roczny wydatek osiągnąłby 600.000 zł., co przecież nie mogłoby zachwiać równowagi budżetowej. Niech nie ginie 500 obywateli z głodu i nędzy pod pozorem równowagi budżetowej!

Całe nieszczęście tych parjasów naszego społeczeństwa było, że mieli za dużo opiekunów w Sejmie! Jeżeli lewica zgłosiła przychylny wniosek, natenczas prawica bez zastanowienia się, jak jeden mąż głosowała przeciw temu wnioskowi. I vice versa...

Moje stare, sterane serce emerytalne ogromnie się ucieszyło, gdy w „Naprzodzie“ z dnia 20-go czerwca 1928 r. wyczytałem mowę posła Regera, w czasie ostatniej dyskusji budżetowej, broniącą w gorących słowach sprawę emerytów.

Lecz następnego dnia czytając „Il. Kurjera Codziennego“ oniemiałem wprost z podziwu!

Artykuł broniący emerytów najgorętrzymi słowami z uzrytoczeniem w cudzysłowie całych ustępów z mowy p. Regera (PPS), a w końcu zaznaczono, że „naprawa ta jest koniecznością państwową“! Prędzej byłbym się śmierci spodziewał, aniżeli tej jednomyślności wdwóch wprost przeciwnych obozach!

Tylko tak dalej łaskawi Panowie podnieście sztandar, który od dwóch lat podniosła „Jedność“ w obronie emerytów, wdów i sierot, a może uda się wspólnemi siłami uratować resztki wygłodzonych parjasów, bo tysiące z nich wskutek głodu lub samobójstwa, przeniosło się na łono Abrahama.

Sl.

Przestroga dla absolwentów gimnazjalnych.

Od jednego z poważnych urzędników, znanego społecznika, otrzymujemy niniejsze pismo, które ze względu na aktualność umieszczamy w całości.

Przeminął okres matury. Parę tysięcy młodzieży, opuszczając mury szkolne z patentem dojrzałości, znajdzie się na rozdrożu. Zapewne wielu z nich nie wie jeszcze, na jaką wkroczyć drogę, jaki wybrać zawód, by znaleźć zadowolenie wewnętrzne i być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Znam dobrze te zapalne umysły, te piękne dusze, nieskalane jeszcze brudem życia.

Nie znają, co to znój, borykanie się z losem, zawiść ludzka. W głębi duszy płonie zapał do górnych lotów, marzą o jakimś nadludzkim wysiłku, by „ruszyć z posad bryłę świata“.

Szczęśliwi ci dziś młodzieńcy stają przed zagadką życia, pełną niespodzianek. Nie zdają sobie przeważnie sprawy, na jakie natrafią trudności, ile im przyjdzie pokonywać przeszkód, nim staną u celu.

Tym, którzy są w rozterce ducha, wobec problemu, jaki mają wybrać zawód, pragnę udzielić przyjacielskiej rady, by **jak najmniej myśleli o karjerze urzędniczej.** Przemysł i handel, oto dziedziny, które **czekają na młode siły, gdzie jest wdzięczne pole do pracy, możność stworzenia nowej placówki, ewentualne wzbogacenie społeczeństwa przez wzbogacenie się osobiste.** W tej dziedzinie brak nam elementów rodzimych, a za wiele mamy obcoplemiennych. Dlaczego młodzież nasza stroni z właściwą szkodą od tej dziedziny pracy?

Jako stary społecznik i niemłody urzędnik, pragnę tak rodzinom, jak przedewszystkiem młodzieży, przed wstąpieniem w progi uniwersyteckie, zwrócić uwagę, by jak najmniej myśleli o karjerze urzędniczej, bo chleb to gorzki i twardy, pełen upokorzenia i bolesnych rozczarowań. Zwracam na to uwagę młodzieży naszej, by oszczędzić jej w przyszłości rozczarowań, zawodów życiowych, nędzy i upośledzenia. **Niech przykład nas, starszych, będzie na tem polu dla was przestrogą, byście byli szczęśliwsi od nas.**

Społecznik.

Memorjał

Ogólnego Zrzeszenia Zw. i Stow. Funkc. państw. i samorz. Rzplitej Polskiej wystosowany do Pana Premjera Wicepremjera i Ministra Skarbu.

Wprawdzie odrzucenie przez Sejm projektów ustaw podatkowych odsunęło bezterminowo oczekiwaną z taką niecierpliwością i tak dawno już zapowiadaną definitywną regulację uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, lecz oczekujące poprawy bytu rzesze żywią nadzieję, że zwłoka ta nie będzie zbyt długą, i że przy dobrej woli obu decydujących czynników t. j. parlamentu i Rządu znajdzie się wyjście z tej sytuacji, narazie mającej pozory beznadziejności.

Wobec tego Zarząd Ogólnego Zrzeszenia na posiedzeniach w dn. 22 i 23 maja oraz 9 czerwca b. r. uchwalił poczynić już teraz zabiegi około takiego ukształtowania przepisów o uposażeniu, któreby odpowiadało słusznym życzeniom pracowników państwowych.

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjószów państw. i samorząd. R. P. trwa w tym względzie przy treści uchwał Kongresu Zrzeszeń pracowników państw. i samorząd. odbytego w Warszawie w dniach 29 i 30 października 1927 r., objętych punktami 1—17, oraz punktem 18 do art. 41 i do art. 107 druku, który przy niniejszem mamy zaszczyt w pięciu egzemplarzach załączyć. Jedynie tylko mnożnik, według którego miałyby być przeliczone na złote punkty, względnie mnożne obowiązującej ustawy uposażenio-

wej, określony w uchwałach 3 i 4 na 57 gr. należy uznać wobec wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, zaszłego w ciągu ośmiu miesięcy, minionych od Kongresu, jako dziś już nieaktualny.

Nie zrzekając się bynajmniej uchwalonego na Kongresie (punkt 17) postulatu, aby zdanie Ogólnego Zrzeszenia zostało przez Rząd i parlament, przed decyzją co do treści ustawy uposażeniowej, zawczasu wysłuchane i zanim odnośny projekt, jak żywimy nadzieję, zostanie nam w tym celu podany do wiadomości. Ogólne Zrzeszenie pozwala sobie polecić jaknajusilniej załączone uchwały łaskawej uwadze Pana Premjera z prośbą o polecenie, by znalazły wyraz w opracowywanym obecnie projekcie ustawy uposażeniowej.

Przykra sprawa.

Stowarzyszenie urzędników skarbowych (S. U. S.) odbyło przed kilkoma dniami plenarne posiedzenie Zarządu, przy współudziale delegatów z Białegostoku, Grudziądza, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Łucka, Lwowa, Warszawy, Katowic i Wilna. W czasie obrad uchwalono szereg postulatów, które miała przedłożyć P. Ministrowi Czechowiczowi wybrana delegacja.

Zdarzył się jednak znamienny wypadek — **P. Minister Skarbu nie chciał przyjąć delegacji skarbowców.** Dlaczego? Niewiadomo. Chyba nie względy polityczne, gdyż skarbowcy w czasie wyborów agitowali za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Jeżeli o postulaty chodzi, to te także nie mogły być tej decyzji powodem, gdyż żądali:

1) spiesznego wypłacenia różnicy dodatku mieszkaniowego za pierwsze półrocze 1928 r.;

2) uwzględnienia ciężkich warunków pracy urzędników skarbowych, których etat osobowy winien być ze względu na przeciążenie pracą, która od szeregu lat trwa przeciętnie po 10 godzin dziennie, powiększony dodatkowo o 45%, ewentualnie zwiększenie poborów pracowników skarbowych w tym stosunku, t. j. o 45%.

3) zbadania przyczyn nieudzielania urlopów znacznej części urzędników skarbowych, a to wobec stale wzrastających agend władz skarbowych;

4) zniesienia upokarzającego ogół urzędników skarbowych systemu wypłacania remuneracyj.

Dopiero kiedy Zarząd centralny złożył swoje mandaty i odwołał się do opinji członków, p. Minister zmiękł i przyjął delegację.

Ograniczamy się do zanotowania tego wypadku, zaznaczając, że chyba najwłaściwszą formą jest bezpośredni kontakt władzy przełożonej z delegacją stanu urzędniczego, bez uciekania się do pośredników.

Podkreślamy, że kiedy na Kongresie ogólnourzędniczym, odbytym w Warszawie, omawiano konieczność **bezpośredniego** kontaktu organizacyj urzędniczych z władzami, obecny na obradach p. premjer Bartel zupełnie się z tem zgodził, jako z rzeczą najwłaściwszą.

Jakkolwiek Redakcja nasza ma pewne zastrzeżenia pod adresem S. U. S. odnośnie do lojalności koleżeńskiej, to w tym wypadku poczuwamy się do obowiązku zaznaczyć pełną naszą solidarność ze stanowiskiem zajętem, odnośnie do tej sprawy, przez S. U. S.

Oby się taki przykry incydent nigdy więcej nie powtórzył. U.

Sprawozdanie z posiedzenia

Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Posiedzenie Zarządu Ogólnego Zrzeszenia Zw. i Stow. funkc. państw. i samorząd. z dnia 9-go czerwca b. r. poświęcone było w dalszym ciągu prawie w całości sprawie uposażenia funkcjonarjuszów państw., szczególnie aktualnej w związku z obradami parlamentu nad budżetem.

1) Na wniosek prezesa uchwalono przypomnieć ponownie Rządowi zasadnicze uchwały Kongresu w dniach 29 i 30 października 1927 r. zaznaczając, że Ogólne Zrzeszenie przy tych uchwałach trwa, wyjąwszy zasadniczą stawkę 57 groszy za jeden punkt, która to stawka jest już obecnie ze względu na wzrost drożyzny przestarzałą.

2) Uchwalono nie ustawać w staraniach o jaknajszerszą stabilizację urzędników państwowych.

3) W sprawie przeniesień „dla dobra służby“ w okresie wyborów postanowiono, że poszczególne Stowarzyszenia i Związki reprezentowane w Ogólnem Zrzeszeniu mają dostarczyć Zarządowi Głównemu Zrzeszenia, dat co do faktów przeniesienia funkcjonarjuszy z powodów politycznych (wybory) poczem Zarząd poczyni odpowiednie przedstawienia właściwym władzom naczelnym.

4) Uchwalono ponowić starania, aby uchwalone już w Komisji budżetowej upoważnienie dla Rządu do wydatkowania na zasiłki dla funkcjonarjuszy państwowych i emorytów w wysokości 15% uposażenia miesięcznego zostało przez plenum Sejmu podniesione na 25%.

(Uwaga: jak wiadomo Sejm na posiedzeniu dnia 13 b. m. odnośne wnioski klubów P. P. S. i Zw. L. N. odrzucił).

5) Decyzję co do Zjazdu delegatów i ewentualnie zwołanie nowego Kongresu uchwalono odroczyć do jesieni.

P. Prezes Rady Ministrów wydał pod datą 11 maja 1928 r. L. 8402, następujące dyrektywy w sprawie zaliczek na uposażenie:

1) bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym, wyszczególnionym wart. 1. ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. sędziom i prokuratorom, oficerom zawodowym i tym oficerom rezerwy zatrzymanym w czynnej służbie, którzy zostali zakwalifikowani na oficerów zawodowych, oraz szeregowym zawodowym.

Z pośród osób wyżej wymienionych, wyłącza się od prawa do zaliczki te, które: a) pozostają w stanie nieczynnym, względnie w stanie rozporządzalności, b) są zawieszone w pełnieniu służby, c) pozostają na urlopie bezpłatnym oraz d) którym wypowiedziano stosunek służbowy.

2) Zaliczki mogą być udzielane w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania proszący jest prawnie obowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości, na pokrycie wydatków, związanych z zawarciem związku małżeńskiego, przez proszącego, jego dzieci ślubne, uprawnione przysposobione oraz pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, jak również na koszty nabycia własnego mieszkania.

Administracja wzywa po raz ostatni zalegających z prenumeratą za rok 1927 a nawet 1926, by uiścili ją bezzwłocznie. O ile nie będą uiszczone zaległości do dnia 1-go lipca, Administracja będzie zmuszona wystosować imienne upomnienie, ogłoszone w „Jedności“.

Pieniądze należy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.983.

Administracja.

Jak się stary Kraków chciał odmłodzić?

Idąc za prądem mody, zapragnął się Kraków odmłodzić. Nie można się temu dziwić. Każdy przyzna, że nie należy do przyjemności, gdy się kogoś ciągle nazywa „starym“ i wiecznie ową starość wypomina. Tak i Krakowowi sprzykrzyło się świecić ludziom ustawicznie tą swą starością, jako jedyną zaletą i jedynym momentem ogólnego zainteresowania. Jeśli się nawet czasem słyszy: „jaki to miły starowina“, to jest zawsze nieszczere, bo naogół ludzie, z wyjątkiem kilku również podstarzałych konserwatorów zabytków starożytności, zawsze wolą młodość. Co prawda, to prawda.

Więc Krakowowi srogo już zmierziło to wieczne nad nim wydziwianie, więc powiedział sobie: „młodość to grunt“ i zaczął się gwałtownie odmładzać.

Nie tak to łatwa rzecz, jakby się wydawało. Procedury odmładzania są, jak wiadomo, kosztowne i skomplikowane, nie zawsze się też udają. Nie w ciemię bity zrozumiał więc Kraków, że odmładzać się nie można tylko „z wierzchu“, jak to czynią panie w pewnym wieku przy pomocy farby i pudru, że nie wystarczy się poprostu na nowo „otynkować“, jak to uczyniły wszystkie niemal kamienice na Rynku. Bo i cóż im to pomogło, skoro, gdy tylko zatrzyma się przed którąś z nich wycieczka (a od wycieczek jest teraz wprost zatrzęsienie), przewodnik zdrajca mówi z całą bezczelną impertynencją: „Patrzcie państwo, ta kamienica, choć świeżo pomalowana, ma conajmniej sześćset lat!“

Nie próbując tedy takiej pospolitej metody zamydlania ludziom oczu, postanowił Kraków zacząć się odmładzać nie od frontu, jak to czynią ludzie i kamienice, ale od tyłu i wogóle uciec się do wielu wszechstronnych sposobów przekształcenia swej wewnętrznej istoty. A ambicja wskazała mu szeroką arenę współzawodnictwa z innemi miastami nietylko bliskiego, ale nawet bardzo dalekiego Zachodu.

Idąc jednak w swych mądrze obmyślanych zabiegach po linji zachowania w tem wszystkiem pewnej „swoistości“, rozpoczął ten proces modernizowania się od tych instytucyj, które odgrywają w życiu Krakowa tak ważną rolę, t. j. od knajpki. Zaczął od Rynku. Całkiem naturalnie, bo w Krakowie wszystkie epokowe zdarzenia odbywały się zawsze na Rynku. Aby zaś nie zaczynać od frontu, już nie z frontu, lecz od tyłu została otworzona na Rynku nowa knajpka „Pod Ratuszem“, której otwarcie zapoczątkowało, że tak powiem, nową erę w życiu Krakowa. Bo pomyśleć sobie, co znaczy w Krakowie takie powiedzenie, jak: „Niema już Hawełki!“ Jest to jakby przewrócenie karty jakiejś odwiecznej księgi, co zdarza się raz na sto lat! Mimo wszystko nie można powiedzieć, aby to rozstanie z Hawełką było połączone z wielkim żalem lub uroczystością, choć przecież tyle się tu odbywa pożegnań, rocznic i jubileuszów o wiele podrzędniejszego znaczenia. Siedząc przy bombce „okocimskiego“, obywatele odzywali się wprost czynicznie: „Co tam Hawełka! Stara knajpa, do której już pies nie chodzi“. I tak świat przeszedł rychło do porządku dziennego nad Hawełką i Wenclem i cała opinja publiczna zagościła „Pod Ratuszem“. Gdyby odkryto na Wawelu jakiś niesłychany zabytek, nie byłoby w Krakowie tyle sensacji, ile wówczas, gdy otwarto ten nowy lokal. „Czy pani już była „Pod Ratuszem“? Oto temat rozmów na temat najaktualniejszy. Niema już tam ani sklepionych stropów, ani piwnicznego zaduchu, ani tez staropolskich napisów na ścianach w rodzaju: „pijmy, pijmy, dopóki żyjemy“. Jest zato żelbeton, marmury, à la linoleum, elektryczne ekshaustory i wygalonowany portjer u wejścia. Z archaicznych naleciałości pozostała jedynie nazwa „Pod Ratuszem“, ot tak, dla posmaku tradycji. Zdrowy postęp szuka bowiem zawsze związków pokrewieństwa z przeszłością, a dobre wino powinno zawsze „trącić myszką“.

Gdy po opuszczeniu tego modnego lokalu wyjdziemy na ulicę, uderza nas w oczy odrazu

Żółwim krokiem.

Los emeryta w Państwie Polskiem nie jest do pozazdroszczenia. Nietylko ustawodawstwo nie jest dla niego łaskawe i pozbawia go nieraz nabytych praw, ale także i władze, wymierzające emerytury, nie są dla niego łaskawsze. Władze te, każdy przepis starają się tłumaczyć na niekorzyść emeryta, który dopiero po długich staraniach musi sobie wywalczyć w Trybunale Administracyjnym należne mu prawo. A iluż jest takich emerytów, którzy nie potrafią się bronić, nie mając zresztą funduszów, aby dochodzić swych praw przed Najw. Trybunałem Administracyjnym. A iluż jest takich emerytów, którzy opuścili ten padoł płaczu, zanim zdołali doczekać się uznania ich słusznych praw?

Rekursy emerytów zalegają w Ministerstwach miesiącami i to ba nawet latami — a w Najw. Trybunale Administracyjnym, wskutek przeciążenia sprawy zalegają całemi latami.

Za przykład niech posłuży fakt następujący: P. W. Z., jako kasjer salinarny, przeniósł się do Górnej Austrji i pełnił tam służbę aż do rozpadnięcia się Austrji, poczem zgłosił się do służby w Polsce, jako przynależny do Państwa Polskiego, a gdy go do służby nie przyjęto, prosił o przyznanie emerytury, której władze austrjackie z powołaniem się na przepisy traktatu pokojowego o mniejszościach narodowych mu odmówiły. Władze polskie odmówiły p. W. Z. przyznania emerytury i dopiero w r. 1925 udało się p. W. Z. dotrzeć do Trybunału Administracyjnego, który wyrokiem z 9 maja 1927 l. p. 3893/25 uchylił odmowne orzeczenie Ministerstwa Skarbu jako wadliwe. W motywach stwierdził Trybunał Admin., że p. W. Z., jako obywatel polski, miał podstawę do zwrócenia się do polskich władz państwowych z roszczeniami o przyznanie emerytury. Ponieważ zaś podania merytorycznie nie badano, a tylko odesłano proszącego do poprzedniej nieumotywowanej uchwały, dopatrzył się Trybunał wadliwości decyzji Ministerstwa skarbu ze szkodą dla skarżącego, któremu w ten sposób uniemożliwiono obronę przed Najw. Tryb. Admin.

Tymczasem p. W. Z. umarł w r. 1926, będąc bez środków do życia. Pozostała wdowa, znajdująca się w skrajnej nędzy, wniosła na podstawie owego orzeczenia Tryb. Adm. prośbę o przyznanie jej pensji wdowiej i zaległych poborów ś. p. męża i mimo licznych próśb do najwyższych organów państwowych, nie może się doczekać załatwienia sprawy. A więc blisko dziesięć lat nie wystarcza, aby ostatecznie zadecydować, czy komuś należy się emerytura, względnie pensja wdowia i nikt nie troszczy się o to, czy emeryt lub wdowa mają środki do życia.

Tego rodzaju traktowanie spraw emerytalnych pogłębia jedynie krzywdy, jakich doznają emeryci i osłabia poczucie praworządności.

Apelujemy zatem do wszystkich władz, załatwiających sprawy emerytalne, aby z większym pośpiechem sprawy to załatwiały i w ten sposób chociaż częściowo łagodziły twardą dolę emerytów, wdów i sierot. **Wz.**

Zasadnicze orzeczenie Najw. Trybunału Adm.nistr. ważne dla zredukowanych urzędników państwowych.

W b. m. odbyła się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym rozprawa na skutek skargi wniesionej przez zredukowaną urzędniczkę skarbową.

Zwalniając ją z miejsca ze służby na podstawie osławionego § 116 ustawy o służbie państwowej, odmówiono jej przyznania uposażenia emerytalnego, pomimo że do pełnego dziesięciolecia wymaganej przez ustawę wysługi lat brakowało zaledwie 22 dni.

Po przeprowadzeniu rozprawy, na której pokrzywdzoną urzędniczkę zastępował adwokat Dr Silberstein z Krakowa, **Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaczepione orzeczenie Ministerstwa skarbu,** podzielając w zupełności zapatrywanie prawne, przedstawione przez zastępcę strony skarżącej, że **w razie zwolnienia urzędnika państwowego ze służby na podstawie § 116** ustawy o państw. służbie cyw. **ocenia się prawo** tegoż zredukowanego urzędnika do **emerytury** nie na podstawie powołanych przez Izbę skarbową przepisów art. 28 i 29 ust. emer., lecz **na podstawie specjalnego przepisu art. 98** ewentualnie 97 tejże ustawy.

Wedle tych zaś przepisów **musi być zaliczony** w pewnych warunkach **do wysługi lat czas kancelaryjnej służby pomocniczej, odbytej w jednym z państw zaborczych,** chociaż nawet w myśl przepisów rozporządzenia austrjackiego służba taka nie uzasadnia roszczenia do zaopatrzenia emerytalnego.

Tę służbę pomocniczą zaliczyć należy do wysługi lat wszystkim zredukowanym funkcjonarjuszom, którzy przesłużyli w państwie polskiem conajmniej 5 lat i którzy posiadają dostateczną kwalifikację i to w ten sposób, że za każdy rok państwowej służby polskiej dolicza się rok pracy zawodowej.

Przytem wchodzi jeszcze w zastosowanie art. 116 ustawy emerytalnej, wedle którego przy obliczeniu lat wysługi emerytalnej okres przekraczający czas 6 miesięcy liczy się jako pełny rok. **Sl.**

---

nowa rzecz, reklama świetlna. Tam, na dachu. Teraz już Kraków stał się zupełnie podobny do Nowego Yorku. Tak przynajmniej zapewniał pewien Amerykanin, który golnął sobie „Pod Ratuszem“ pół flachy monopolówki, a że to w Ameryce prohibicja, więc wracał do domu nieco chwiejnym krokiem, podtrzymywany przez dwu tubylców, twierdzących uporczywie, że jeśli jest tu wogóle jakie podobieństwo, to raczej do Ameryki Południowej, ob przecież tam na dachu siedzi jakiś Filip z Argentyny. Wszystko jedno, w każdym razie Ameryka. I to nietylko na dachu, lecz nawet na ulicy, odkąd posterunkowi Policji Państwowej uzbrojeni zostali w pałeczki. Przypatrzmy się takiej krakowskiej scenie ulicznej: Stojący na „wysepce“ policjant czyni uroczysty gest pałką w stronę ulicy Sławkowskiej i oto ukazuje się szkapina, zaprzężona do jednodyszlowego wózka, którą chłop prowadzi przy pysku. Wózek przejeżdża. Teraz policjant posągowym ruchem znakomitego kapelmistrza wyciąga pałkę ku ulicy Szczepańskiej i oto ukazuje się z kolei babina, gnająca przed sobą dwie gęsi. Co za ruch! Niczem to, co się dzieje na skrzyżowaniu Broadway z Fifth Avenue! (Proszę mi wybaczyć, jeśli się mylę, ale właściwie nie wiem dobrze, czy wogóle te ulice krzyżują się z sobą).

I tak szczegół za szczegółem, wszystko się w Krakowie amerykanizuje, modernizuje i przybiera wielkoświatowe formy. Weźmy taki „Pałac Prasy“, ten niewyczerpany magazyn fabrykowanych dniem i nocą w amerykańskiem tempie nowin i sensacyj po 20 groszy od sztuki, weźmy te nieprzejrzane szeregi dorożek automobilowych o nieznanej żadnemu innemu na świecie miastu rozmaitości typów, patrzmy na ten prawdziwie bulwarowy szyk krakowskiej publiczności, spacerującej po A—B i C—D. Nie ujrzysz ani w Paryżu, ani w Londynie tak ostatniego krzyku mody, jak tutaj. Nigdzie współczesna moda w tym stopniu nie uwydatniła kontrastu między dolnem ubraniem pań i panów, któryby można określić: u pań coraz wyżej, u panów coraz niżej. Elegancki krakowski młodzieniec wygląda dzięki temu jak ów nieszczęśliwy Kazio, który musiał donaszać nieco za szerokie i za długie pantalony swego papy.

Tak to się wszelkimi sposobami usiłuje odmładzać Kraków i tak się zapatrzył we wszystko, co modne, że zapomina już o wszystkich swoich starych gratach. Tylko maszkarony na Sukiennicach, patrząc na to wszystko, wykrzywiają swe gęby w kpiącym śmiechu, jakby mówiły: „Ej, stary, stary, nie wysilaj się naprożno. Bujać, to nie nas!“ **L.**

Zjazd urzędniczy w Tarnopolu.

Zawsze dotąd rzesze urzędnicze odbywały w Tarnopolu walne zgromadzenia a czasem zwoływały wiec, dopiero tym razem, dzięki zabiegom Wojew. Zw. urządzono tu kongres, w którym wzięły udział wszystkie powiatowe stałe Delegacje Pracowników państw. i miejscowe zrzeszenia. Przewodniczył Prezes Wojew. Zw. **Zygmunt Turecki**, a referował Prof. **Pelczarski** o położeniu pracowników państwowych w dobie obecnej. Kongres odbył się bardzo uroczyście, zaszczycili go swoją obecnością panowie: Wojewoda, Wicewojewoda i całe Prezydjum Województwa, przybyło 17 starostów. p. Generał, Komisarz Rządu dla miasta, reprezentanci władz, poseł Wojewoda (inni wytłumaczyli swoją nieobecność telegramami) i zaproszeni goście. Pod koniec zebrania uchwalono wysłać do Sejmu, Senatu i Rządu memorjał, który poprzednio wyjaśnił zebranym Prezes Woj. Zw.

Na kongresie tym uchwalono następujące rezolucje.

Zebrani na Kongresie urzędniczym dnia 17-go czerwca b. r. delegaci wszystkich zrzeszeń Pracowników Państwowych z całego Województwa tarnopolskiego wyrażają hołd i uczucia lojalności tak dla głowy Państwa Pana Prezydenta Prof. Dr. Mościckiego, jakoteż dla Szefa Rządu Marszałka Piłsudskiego na ręce obecnego na Kongresie Pana Wojewody Dr. Kwaśniewskiego. (przyjęto oklaskami).

Następnie uchwalili jednogłośnie:

Przejęci troską z powodu stale pogarszającego się ich położenia materjalnego domagają się:

1) aby Rząd i Sejm nie łączyli poprawy bytu pracowników państwowych z uchwaleniem na ten cel podatków, gdyż to poniża pracowników państwowych wobec mas płatników, natomiast, aby płace pracowników państwowych zostały jeszcze w bieżącym roku uregulowane z ogólnego budżetu państwowego;

2) aby bezzwłocznie przyznano pracownikom państwowym 48% płacy miesięcznej i wypłacono 1 lipca b. r., jako dodatek na mieszkanie za ubiegłe półrocze;

3) aby do czasu uregulowania płac nową ustawą uposażeniową wypłacono pracownikom państwowym i emerytom płacę powiększoną o dodatek, wynoszący 36% obecnej płacy, a to wobec wzrostu drożyzny w ostatnim czasie o 28% i niewypłacanego a należącego się dodatku za mieszkanie, wynoszącego 8% płacy miesięcznej.

4) aby zwolniono emerytów od opłacania 3% na emeryturę i przyjęto na Skarb Państwa ponoszenie opłat szkolnych za posyłanie do szkół dzieci emerytów;

5) aby Rząd jeszcze przed wniesieniem projektu ustawy uposażeniowej do Sejmu, przesłał go do wglądu naszemu Ogólnemu Zrzeszeniu Związków Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Za Wydział Kongresu:

M. Pelczarski, sekretarz **Z. Turecki**, prezes.

Żółkiew.

WIECZNI REWIDENCI KONTROLI SKARBOWEJ W XI. STOPNIU SŁUŻBOWYM W III. GRUPIE.

Wedle ostatniego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, rewidenci kontroli skarbowej, bez względu na lata służby, mający zawodową praktykę od 10 do 30 lat, a takich jest jeszcze bardzo wiele, niejeden z tychże, posiadających b. egzamin respicjenta, który zmierzał tak samo, jak egzamin urzędniczy, do stworzenia funkcjonarjusza wyższego typu, któryby mógł zawsze i wszędzie zastąpić urzędnika, a nie mający wedle powyższego rozporządzenia ukończonych szkół średnich (maturę gimnazjalną lub seminarjalną), a chcący przejść do X. stopnia służb. w II. grupie — muszą starać się o veniam studiorum i złożyć przepisany egzamin urzędniczy.

Z tego powodu, mimo najintenzywniejszej pracy dla dobra Skarbu Państwa i szerokiej wiedzy zawodowej, pozostają ci biali murzyni, największej pracujący, mimo 10—30 lat służby, wiecznymi rewiden-

tami kontroli skarb. w XI. stopniu służb. w III. grupie bez żadnych widoków dalszego awansu za tyle lat służby i za strane ciężką służbą zdrowie.

Z pewnością niema w całem Państwie takiego działu służby, w któreby urzędnik państwowy, będący w XI-tym stopniu służbowym nie miał widoków dalszego awansu do wyższych stopni służbowych w tej grupie, w której pozostaje, t. j. w III., z wyjątkiem jednej jedynej kontroli skarbowej, t. j. rewidentów tejże kontroli.

W innych urzędach kancelista w III. grupie w XI. stopniu służb. awansuje do X., IX i VIII. stopnia służbowego w III. grupie, gdy tymczasem urzędnik państwowy, rewident kontroli skarb. w tej III. grupie ma awans dalszy raz na zawsze zapieczętowany.

Za jakie właściwie grzechy i czyje winy urzędnicy ci mają być wyjątkami i tak strasznie moralnie i materjalnie pokrzywdzeni?

Obowiązkiem Ministerstwa Skarbu jest tą krzywdę tych białych murzynów, wołającą wprost o pomstę do Nieba jak najrychlej się zająć i dłużej służących rewidentów k. s. ponad lat 10, stosownie do lat służby i dobrej kwalifikacji, posunąć do wyższych stopni służbowych w **III. grupie**, a to np. młodszego rewidenta do lat 10 — XI st. sł., rewidenta k. s. w X st. sł. po latach 15, starszego rewidenta k. s. w IX po latach 20, oraz st. rewidenta k. s. w VIII st. sł. po latach 25 służby.

W roku przejściowym, t. j. 1920, mianowano na zarządzenie Min. Skarbu w Małopolsce wszystkich b. respicjentów i b. nadstrażników skarb., tych ostatnich nawet nie posiadających egzaminu respicjenta, a którzy 15 lat służby zawodowej ukończyli, do X. st. sł. w II. grupie, bez względu na wykształcenie szkolne. Z tych niejeden dzisiaj piastuje godność Inspektora i w VII. st. sł. II. grupy urzędników państwowych, zaś w innych dzielnicach tego samego Państwa Polskiego z wyjątkiem Małopolski (lwowskiej Izby skarb.), bez względu na egzamina i poziom wykształcenia szkolnego — setki rewidentów k. s. mianowano do X. st. sł. w II. grupie.

Jaką pracę, spryt, wiedzę, znajomość ustaw i przepisów przy wykonywaniu służby od rewidentów kontroli skarb. obecnie wymagają, to wszystko najlepiej ocenić może fachowy skarbowiec. Rewident kontroli skarb. pełni ciężką służbę zewnętrzną po najrozmaitszych przedsiębiorstwach, opłacających kolosalne podatki akcyzowe, załatwia szereg ważnych spraw aktów bieżących, śledztwa karno-skarb. i t. p., jest prawdziwym policjantem skarbowym w wykrywaniu najrozmaitszych przekroczeń skarbowych, dbającym o napełnianie państwowych kas skarbowych.

Za co tych ciężko a intenzywnie dla dobra Skarbu Państwa pracujących tak strasznie moralnie i materjalnie pokrzywdzono? Dlaczego w Państwie Polskiem wyłącznie ta jedna tylko kategorja urzędników-rewidentów kontroli skarbowej ma być skazana na wieczne zapieczętowanie tymże awansu?

W imię sprawiedliwości czas najwyższy na naprawę!

E. S.

Wypłata 15 proc. dodatku.

Przyznana 15% podwyżka poborów będzie wypłacaną miesięcznie razem z pensją, a nie, jak to było dotychczas w dwóch ratach. W **lipcu** ze względu na trudności techniczne wypłata nastąpi w terminie **nieco opóźnionym**, od sierpnia począwszy będzie dodatek już wypłacany na pierwszego.

W sprawie zaliczek na uposażenie.

P. Prezes Rady Ministrów wydał pod datą 11 maja 1928 l. 8402 następujące dyrektywy w sprawie zaliczek na uposażeie:

1) Bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym, wyszczególnionym w art. 1 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r., sędziom i prokuratorom, oficerom zawodowym i tym oficerom rezerwy, zatrzymanym w czynnej służbie, którzy zostali zakwalifikowani na oficerów zawodowych, oraz szeregowym zawodowym.

Z pośród osób wyżej wymienionych wyłącza się od prawa do zaliczki te. które: a) pozostają w stanie nieczynnym, względnie w stanie rozporządzalności; b) są zawieszone w pełnieniu służby; c) pozostają na urlopie bezpłatnym, oraz d), którym wypowiedziano stosunek służbowy.

2) Zaliczki mogą być udzielane w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania proszący jest prawnie obowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości, na pokrycie wydatków związanych z zawarciem związku małżeńskiego, przez proszącego, jego dzieci ślubne, uprawnione przysposobione oraz pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, jak również na koszty nabycia własnego mieszkania.

W wyjątkowych wypadkach mogą być przyznane zaliczki również na cele konsumcyjne, jak np. na zakup ubrania, obuwia, opału na zimę itp.

W wypadkach innych niż wymienione w poprzednim ustępie, mogą być udzielane zaliczki tylko wyjątkowo za uprzednią zgodą Ministerstwa Skarbu, w razie istnienia okoliczności, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

3) Uwzględnienie prośby o udzielenie zaliczki zależne jest od udowodnienia przez proszącego, że w danym wypadku ma miejsce jedna z wymienionych w p. 2) okoliczności.

4) Zaliczkę na uposażenie przyznaje się w złotych do wysokości nieprzekraczającej 3-miesięcznego uposażenia.

Za podstawę obliczenia przyjmuje się uposażenie, przysługujące na zasadzie ustaw uposażeniowych wraz z 10%-wym dodatkiem. Ponadto uwzględnia się przy obliczaniu zaliczki dodatek mieszkaniowy.

Zaliczka udzielona na cele konsumpcyjne nie może przekraczać jednomiesięcznego uposażenia.

Wysokość zaliczki zależna jest od udowodnienia przez proszącego potrzeby uzyskania zaliczki w takiej właśnie wysokości.

5) Zwrot zaliczki udzielonej w wysokości nieprzekraczającej jednomiesięcznego uposażenia, następuje w nie więcej niż 6-ciu, zaliczki, udzielonej w wysokości nieprzekraczającej dwumiesięcznego uposażenia w nie więcej niż 12. zaś zwrot zaliczki w wymiarze wyższym w nie więcej niż 24 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Raty zaliczki potrąca się z uposażenia, począwszy od pierwszego dnia miesiąca następującego po przyznaniu zaliczki.

W wyjątkowych wypadkach, szczegółowo uzasadnionych, zaliczka może być udzieloną przed ostateczną spłatą poprzedniej zaliczki.

6) Przyznanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach naczelnych służy tymże władzom, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym zaliczki przyznaje Prezes Rady Ministrów. Przyznawanie zaliczek osobom pełniącym służbę przy władzach i urzędach niższych instancyj służy władzom podległym bezpośrednio władzy naczelnej, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym przyznaje zaliczki władza naczelna.

W wypadkach, gdy chodzi o udzielenie zaliczki przed spłatą połowy zaliczki poprzedniej, przyznawanie zaliczek należy zawsze do władzy naczelnej.

7) W wypadkach rozwiązania stosunku służbowego należy zaległe raty zaliczki potrącić w całości, względnie zażądać zwrotu zaliczki w całości.

8) W razie śmierci przed spłata zaliczki dług z powyższego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonego majątku, zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw cywilnych.

9) W sprawie umorzenia nieściągalnych rat zaliczek na uposażenie obowiązują postanowienia okólnika Min. Skarbu z dnia 21 listopada 1923 r. L. 1220/DB/8, uzupełnione okólnikami Ministerstwa Skarbu z dnia 4 II 1925 r. L. 4376/DB/1 oraz z dnia 24 XI 1927 r. L. D. III. 2665/1 z tą zmianą, że kwoty umorzone obciążyć winny kredyty na uposażenie.

10) Kontrola regularnych spłat zaliczek należy do obowiązków władz asygnujących uposażenie.

11) Okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. Nr. 544 w sprawie zaliczek na uposażenie uchyla się.

Diarjusz

od 15 do 30 czerwca.

15 czerwca: Kongres partji republikańskiej Stanów Zjednoczonych uchwalił kandydaturę Herberta Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

16 czerwca: Ponowna nota rządu sowieckiego do rządu polskiego w sprawie zamachu na jednego z członków poselstwa sowieckiego w Warszawie.

17 czerwca: Diecezjalny Kongres eucharystyczny we Lwowie.

— Wielki wiec pracowników państwowych i samorządowych w Krakowie.

20 czerwca: Krawe zajście w skupsztynie jugosłowiańskiej w Belgradzie, którego ofiarą padło dwóch posłów zabitych.

22 czerwca: Senat uchwala budżet w brzmieniu sejmowem. Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

23 czerwca: Francuska Izba deputowanych uchwala stabilizację franka w wysokości 1 funt sterling = 124.21 fr.

— Projekt Kelloga paktu antywojennego, rozesłany państwom europejskim, m. in. Polsce.

25 czerwca: Otwarcie międzynarodowego Kongresu pokojowego w Warszawie.

27 czerwca: Dymisja gabinetu Marsz. Piłsudskiego i mianowanie nowego gabinetu prof. Bartla w tym samym składzie członków, z wyjątkiem teki oświaty i komunikacji.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

P. Dr P. w Jarosławiu: W sprawie tej zechce się Pan zwrócić wprost do Zarządu Sanatorjum „Czerwonego Krzyża" w Zakopanem.

P. Aleksandrowi G. w Bochni. Argumenty przez Pana przytoczone są nadzwyczaj silne i przekonywujące. Nie mając jednak prawa do wyższej emerytury — gdyż nie został Pan w Państwie Polskiem reaktywowany, może Pan wnieść tylko prośbę do Rady Ministrów o podwyższenie obecnie pobieranej emerytury do pełnego wymiaru, t. j. do 100%. Spodziewamy się, że podanie takie, należycie udokumentowane i poparte przez miejscowe władze, odniesie skutek. Podanie można wnieść za pośrednictwem Kuratorjum. Podanie o dodatek ekonomiczny na żonę należy wnieść do Izby Skarbowej we Lwowie.

P. Juljuszowi P. w Tarnopolu. Chodzi o drobnostkę, a więc skarga do Trybunału Admin. nie opłaci się. Żona utraciłaby prawo do pensji wdowiej tylko, gdyby Pan uzyskał wyrok sądowy, orzekający separację bez obowiązku płacenia alimentów.

P. J. S. stałemu czytelnikowi. Skarga do Trybunału Admin. jest spóźniona. Musiałby Pan wnieść nowe podanie o zaliczenie lat służby nieuwzględnionej — w razie odmowy wnieść rekurs do Ministerstwa i dopiero gdyby rekurs nie odniósł skutku, wnieść skragę w ciągu dwóch miesięcy od otrzymania ostatecznej decyzji do Trybunału Admin.

Dla Koła emerytów w Mielcu. Wymiar punktów emerytalnych jest dobry, ale nie obejmuje dodatku regulacyjnego, który za 26 lat służby wynosić będzie 47.04 punktów, które emerytowi się należą.

P. Piotrowi K. w Jordanowie. Wdowa po funkcjonarjuszu, która wyszedłszy za mąż otrzymała odprawę — nie ma prawa do pensji wdowiej w razie ponownego owdowienia.

P. Adamowi M. w Pilźnie. Czas służby, spędzonej w charakterze prowizorycznego funkcjonarjusza państw. liczy się do emerytury — a t. zw. „wykupienie lat" nie jest przepisane, a więc nie jest potrzebne. Poprzednia Pańska służba była kontraktową i mogłaby być zaliczona do emerytury tylko za zgodą Ministra Skarbu (art. 37 ust. em.) — atoli wobec podpisanej przez Pana deklaracji zgoda ta jest mało prawdopodobną. Czas służby wojskowej w b. państwie zaborczem dolicza się, jeżeli funkcjonarjusz w chwili wstąpienia do służby państw. należał do związku armji (rezerwy).

P. Aleksandrowi K. w Wadowicach. Pismo Pańskie w sprawie przesunięcia emerytów pocztowych do wyższych stopni uposażenia, analogicznie do przyznania tego prawa urzędnikom pocztowym w czynnej służbie, odstąpiliśmy Związkowi Zrzeszeń Pracowników Państw. woj. Krakowskiego w Krakowie do poczynienia odpowiednich kroków.

Czytelnicy popierajcie „Jedność"!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników pań. b. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy St. Polaczek.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Rozka.